



Zdecydowaną większością głosów

Wszyscy czołowi działacze PZPR, ZSL i SD uzyskali mandaty poselskie

(PAP)

Dzień 20 stycznia 1957 roku niewątpliwie przejdzie do historii. Jak Polska długa i szeroka w dniu tym, w skupieniu i powadze spieszyli głosujący do urn wyborczych.

Większość wyborców oddawała kartki wyborcze bez skreśleń. W wielu wypadkach, zwłaszcza na wsi — do lokali wyborczych udawano się gremialnie. A oto pierwsze relacje sprawozdawców z przebiegu głosowania.

Według prowizorycznych, nieoficjalnych danych, pochodzących z większości obwodów wyborczych, frekwencja wyborcza w poszczególnych województwach po zamknięciu lokali wyborczych przekroczyła poważnie 90 procent, dochodząc w niektórych województwach do 96 procent.

przedstawiają się następująco:

OKRĘG I (DZIELNICE: ŚRÓDMIEŚCIE, MOKOTÓW, OCHOTA, WILANÓW) — 6 MANDATÓW

Liczba uprawnionych — 283.162. Udział w głosowaniu wzięło 269.606 osób, czyli 95,21 procent. Głosów ważnych oddano 269.557.

Poszczególni kandydaci, według kolejności, w jakiej zamieszczeni byli na liście uzyskali głosy:

1. Jerzy Albrecht — 246.494, czyli 91,44 proc., 2. Czesław Wycech — 259.712, czyli 96,35

(Ciąg dalszy na str. 2)

WARSZAWA (PAP).

Według dotychczasowych obliczeń poszczególnych komisji wyborczych, wszyscy czołowi działacze PZPR, ZSL i SD uzyskali mandaty poselskie przytłaczającą większością głosów. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka uzyskał mandat w okręgu Warszawa—Praga Śródmieście, Józef Cyrankiewicz — w Krakowie, Marian Spychalski — w Poznaniu, Stefan Jędrzychowski — w Gdańsku, Ignacy Łoga-Sowiński — w Łodzi, Jerzy Morawski — w Wałbrzychu, Edward Ochab — w Katowicach, Adam Rapacki — we Wrocławiu, Roman Zambrowski — w Łodzi, Aleksander Zawadzki — w Zawierciu, Jerzy Albrecht — w Warszawie, Edward Gierk — w Sosnowcu, Witold Jaroński — w Grudziądzu oraz Władysław Matwin — w Świdnicy.

ralny CK SD — Leon Chajm — w Warszawie, wiceprezes CK SD — prof. Jerzy Jodłowski — w Łodzi oraz wice-



W lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej przy ulicy Mokotowskiej głosuje minister obrony narodowej — gen. Marian Spychalski.

CAF — Fot. Dąbrowiecki

Wstępne wyniki wyborów w Wielkopolsce

(PAP)

Jak wynika z prowizorycznych danych okręgowych komisji wyborczych w województwie poznańskim oddano głosy łącznie 95 proc. uprawnionych do głosowania.

Według uzyskanych dotychczasowych, nieoficjalnych, prowizorycznych danych, sporządzonych przez komisje okręgowe na podstawie wyników z 10 obwodów wyborczych — największą liczbę głosów otrzymali kandydaci, znajdujący się na pierwszych miejscach — na miejscach mandatu-
towych.

Okręg wyborczy nr 71 w Poznaniu

W 19 obwodach na ogólną liczbę 194, ok. 90 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatu: 1. Marian Spychalski — PZPR, 2. Władysław Bieńkowski — PZPR, 3. Zygmunt Nowakowski — bezpartyjny, 4. Wincenty Kraśko — PZPR, 5.

Edmund Taszer — PZPR, 6. Wacław Kiełczewski — bezpartyjny; zaś najmniejszą ilość głosów kandydaci: Witold Bernatowicz — PZPR, Zygmunt Gonczewicz — bezpartyjny, Eugeniusz Paukszt — bezpartyjny, Gertruda Bulsiewicz — ZSL.

Okręg wyborczy nr 72 w Szamotułach

W 16 obwodach na ogólną liczbę 166, ok. 90 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatu: 1. Aleksander Rozmiar — SD, 2. Władysław Mister — PZPR, 3. Stanisław Świdurski — ZSL, 4. Tadeusz Kazimierski — ZSL; zaś najmniejszą ilość głosów kandydaci: Ta-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Powagę i uroczystość minionej niedzieli odczuwano się nie tylko na ulicach naszego miasta. Znaczna większość lokali wyborczych otrzymała specjalnie godną dnia wyborów do najwyższego przedstawicielstwa narodu oprawę plastyczną. Nasze zdjęcie przedstawia fragment lokalu wyborczego (obwód nr 27), urządzonego przez pracowników Narodowego Banku Polskiego w budynku przy al. Marcinkowskiego 13.

Fot. K. Przychodzki

O sztuce przemawiania

Sztuka przemawiania nie jest łatwa. Czyż łatwo było przemawiać w warunkach, gdy słowo nie wolno było oddać myśli i uczuć? Zastrzegając się wciąż i wymijając niewidoczne gołym okiem rafy podwodne, wzniesione z podejrzeń i nieufności?

A przecież znamy z niedawnej praktyki naszego życia publicznego ten sposób przemawiania — tę „dretwą mowę” nie nie wyjaśniającą, nikogo nie przekonującą, naszpikowaną z konieczności sloganem i wytartym frazesem, dewaluującą najszczytniejsze idee i ograniczoną do wybranego i strzeżonego dogmatem zespołu słów...

Sztuka przemawiania łatwa nie jest. Czyż łatwo przemawiać nawet w warunkach zgodności uczucia, myśli i słowa, gdy towarzyszy im świadomość, że słowo słowem tylko zostanie, jeśli nie poprze go czyn?

A przecież tę prawdę potwierdziło ukoronowanie kampanii wyborczej do Sejmu — miniona niedziela. Był to bowiem dzień, gdy zapamiętałe dyskusje, gorące słowa poparcia i gorzkie słowa zażalu, potępienia nawet, gdy tysiączne pytania, krzyżujące się w powietrzu nad obszarem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wszystkie wykrzykniki i pytania nagromadziły się nagle u stóp wyborczej urny z wizerunkiem Białego Orła...

Tu trzeba było nie słów już, lecz — nie wymagającego na pozór wysiłku — czynu: oddania głosu. Za lub przeciw.

I tym to czynem przemówić miał naród.

Tysiące ludzi przewinęły się przez lokale wyborcze Wielkopolski, miliony — w kraju całym. Tysiące te — otrzymawszy karty do głosowania — poważniały na chwilę i z intensywną uwagą studiowały — znane przecież już sobie — nazwiska jedno pod drugim umieszczone na liście...

Oto tam jest zasłona. Przecież wolno skreślić to czy tamto nazwisko! Przecież całą listę wolno skreślić!

A tam oto stoi urna wyborcza... Tak dojrzewały decyzje, dojrzewały — starannie często od lat pielęgnowane — w czyn.

W urnach gromadziły się koperty. Co raz więcej kopert z kartkami do głosowania wewnątrz. Na każdej karcie były zwykle, ludzkie nazwiska. A może coś więcej? Może koperty zawierały częsteckie suwerenności Polski, częsteckie demokratyczne praw ludu, częsteckie przyszłego dobrobytu Polaków? Te częsteckie, za którą odpowiedzialność spoczywa na tym właśnie człowieku, który kopertę do urny wrzucił?

Gromadził się ubiegłej niedzieli w urnach głos Wielkopolski, jak w całym kraju — głos całego polskiego narodu. A naród zawsze przemawia czynem. Bo bez czynów — nie ma wolności, nie ma demokracji i nie ma socjalizmu.

Niełatwa jest sztuka przemawiania — ale w niej tkwi siła narodu. Dlatego po Październiku przyszedł Styczeń.

W stolicy

prezes CK SD — Włodzimierz Lechowicz w Gdyni.

Według prowizorycznych, nieoficjalnych danych, uzyskali mandaty poselskie w trzech okręgach wyborczych Warszawy

+ na taśmie
dalekopisu +

WIELKI METEOR

spadł prawdopodobnie na Dolnym Śląsku — takie są doniesienia przesłane astronomowie czechosłowaccy wrocławskiemu obserwatorium astronomicznemu. Zaobserwowali oni, że 9 stycznia br. o godzinie 22 minut 42 na północ od Karkonoszy przeleciał jasny, bardzo duży bolid.

„MŁODA POLSKA” —

to tytuł nowego czasopisma dla zagranicy, poświęconego życiu młodzieży w Polsce, które wyjdzie w językach: francuskim i angielskim w łącznym nakładzie 16 tys. egzemplarzy.

A. HARASIEWICZ

dał recital w salonach poselstwa PRL w Brukseli. Przybyła na niego królowa Elżbieta w towarzystwie wielkiego mistrza ceremonii i dam dworu.

13.500 TON WĘGLA

ponad plan wydobyli już w tym miesiącu górnicy kopalń krakowskich, realizując swoje zadania produkcyjne.

IZRAEL ZAPRZECZA

wiadomości podanej przez agencję krajową Bliskiego Wschodu MEN, jakoby wojska izraelskie rozstrzelały 8 tysięcy młodych Arabów.

Przemówienie Chruszczowa w ambasadzie chińskiej

MOSKWA (PAP)
Na przyjęciu wydanym przez ambasadę chińską w Moskwie na cześć delegacji rządowej ChRL wygłosił przemówienie I sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, w którym m. in. oświadczył:
Ostatnio oskarża się nas na Zachodzie, że jesteśmy „sta-

Woroszyłow przyjął zaproszenie Mao Tse-tunga

PEKIN (PAP)
Agencja Nowych Chin podaje:
Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-tung zaprosił przewodniczącą Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłową do odwiedzenia Chin. Zaproszenie zostało przyjęte i wizyta ma nastąpić w okresie od 15 kwietnia do 5 maja br.

Wkrótce nawiążemy stosunki dyplomatyczne z Japonią

WARSZAWA (PAP)
W związku z podaną 20 bm. przez PAP informacją, na podstawie doniesienia agencji Agence France Presse, o rozmowach w sprawie nawiązania przez Japonię stosunków dyplomatycznych z Polską, PAP został upoważniony do zakomunikowania, że rozmowy między Japonią a Polską w sprawie za zakończenia stanu wojny i nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami istotnie nie mają miejsca i są prowadzone za pośrednictwem stałych przedstawicieli obu krajów w ONZ. Przewiduje się sfinalizowanie rozmów w niedługim czasie.

Nowe supertrawlerzy

GDYNIA (PAP)
W Stoczni Gdańskiej ukończono już budowę kadłubów trzech, przeznaczonych dla przedsiębiorstwa „Dalmor” supertrawlerów rybackich: „Leby”, „Łużyce” i „Łyny”. Są to nowoczesne jednostki typu B-10, opalane ropą, a nie węglem. Wyposażone zostaną one w najnowsze urządzenia łowcze i nawigacyjne.

Wojewódzkie komisje będą ustalały ceny warzyw i owoców

WARSZAWA (PAP)
Projekt Ministerstwa Handlu Wewnętrznego w sprawie nowej organizacji rynku owocowo-warzywnego, obok bardzo poważnych zmian dotyczących skupu, kontraktacji i zawierania umów handlowych, przewiduje także nowe zasady ustalania cen dla wszystkich przedsiębiorstw handlowych, które obowiązywało dotychczas.

Wojewódzkie komisje cen będą obecnie ustalały tylko górne granice cen detalicznych, aby nie dopuścić do niepotrzebnych podwyżek. Jeżeli przedsiębiorstwa handlowe zakupią towary taniej, co przy konkurencji na rynku jest możliwe, mogą oczywiście sprzedawać te towary również taniej.

Będą też nadal obowiązywały minimalne ceny skupu. Znaczący to, że producenci będą mieli zagwarantowane ceny skupu, przewidziane przy zawieraniu umów kontraktacyjnych.

„Proces 20 wieku” w Wenecji

RZYM (PAP)
Dnia 21 bm. rozpoczął się w Wenecji proces, który prasa włoska nazywa „procesem XX wieku” — sprawa zabójstwa Wilmy Montesi. Przewód sądowy został wznowiony po prawie 2-letniej przerwie.
Na ławach oskarżonych zasiadli: syn b. ministra spraw zagranicznych Włoch — Giampietro Piccioni, b. prefekt policji Rzymu — Savio Polito, przemysłowiec — Ugo Montagna, gajowi — Gurini i Simola oraz Palmira Ottaviani. Sześciu pozostałych oskarżonych reprezentowanych jest przez swych адвокатów.
Akta tej ponurej sprawy, rzucającej jaskrawe światło na stosunki panujące wśród części arystokracji włoskiej, złotej młodzieży oraz kół finansowych, obejmują 92 tomy. Proces budzi ogromne zainteresowanie opinii publicznej.

linowcami”. W odpowiedzi na to oświadczyliśmy już nieraz, że w naszym rozumieniu zarówno pojęcie „stalinowicz” jak i samo imię Stalina nie mogą być oderwane od wielkiego miana komunisty. Kiedy chodziło o sprawy rewolucji, o obronę klasowych interesów proletariatu w rewolucyjnej walce przeciwko naszemu wrogowi. Stalin odważnie i niezłomnie bronił sprawy marksizmu-leninizmu. Krytykowaliśmy Stalina nie za to, że był złym komunistą. Krytykowaliśmy go za pewne odchylenia, za ujemne cechy, za to, że popełniał poważne błędy. Lenin wcześniej niż inni dostrzegł te ujemne cechy.

Jednakże nawet popełniając błędy, dopuszczając się łamania praworządności, Stalin był głęboko przekonany, że czyni to w interesie obrony zdobyczy rewolucji, w interesie socjalizmu. Na tym polegała tragedia Stalina. Ale w sprawach zasadniczych i głównych — a dla marksistów-leninowców sprawą zasadniczą i główną jest obrona interesów leninizmu — obrońcą interesów klasy robotniczej, socjalizmu, walki z wrogami marksizmu-leninizmu — daj Boże, jak to się mówi, by każdy komunista umiał tak walczyć o te sprawy, jak walczył Stalin.

Przeciwnicy komunizmu celowo wynaleźli słowo „stalinowicz” próbując uczynić z niego obelgę. Dla nas wszystkich, marksistów-leninowców, którzy poświęcili swoje życie rewolucyjnej walce o interesy klasy robotniczej i jej bojowej awangardzie — partii leninowskiej, imię Stalina jest nieodłącznie związane z marksizmem-leninizmem. Dlatego też każdy z nas, członków Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego chce być wiernym sprawie marksizmu-leninizmu, sprawie walki o interesy klasy robotniczej, tak jak był wierny tej sprawie Stalin.

Mówiąc dalej, że ustrój kapitalistyczny zginie, Chruszczow oświadczył, że nastąpi to tak samo nieuchronnie, jak np. śmierć zgrzybiałego starca, jak poród u kobiety, któremu nie można już zapobiec. To co jest nowe rodzi się, a to co jest stare — umiera. Rzecz jasna, że swoją działalnością w dziedzinie budownictwa socjalizmu i komunizmu w naszych krajach w pewnej mierze będziemy przyczyniać się do tego, aby to co jest nowe szybciej zwyciężyło. Siła przykładu jest wielką siłą.

„Teoria próżni” jest nie do przyjęcia — stwierdzają przywódcy arabscy

KAIR (PAP)
W sobotę wieczorem rząd egipski ogłosił oświadczenie stwierdzające, iż czterej przywódcy arabscy — Nasser, Saud, Hussein i Assali — którzy 18 i 19 bm. obradowali w Kairze, ocenili zgodnie „doktrynę Eisenhowera” i zawartą w niej

Czy Anglia jest nadal mocarstwem?

LONDYN (PAP)
Nowy premier Wielkiej Brytanii — Macmillan wygłosił przemówienie przez radio i telewizję. Mówiąc o szeroko występujących w Anglii zadaniach przedterminowego przeprowadzenia wyborów do parlamentu, Macmillan podkreślił, że „wyborów powszechnych nie będzie”.

Znaczną część swego przemówienia premier poświęcił odpowiedzi na pytanie: „Czy Anglia nie stała się obecnie mocarstwem jedynie drugo- lub trzeciorzędym?” Macmillan stwierdził, że słyszał często, jak ludzie zadawali sobie te pytania, na które, według jego zdania, należy odpowiedzieć przecząco. Macmillan oświadczył, że łączne zasoby Anglii, Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i Europy „są niemniejsze niż siły i bogactwo dwóch mocarstw gigantów” — USA i ZSRR.



Gospodarstwa do 2 ha zwolnione z dostaw obowiązkowych

WARSZAWA (PAP)
Ministerstwo Skupu pracuje obecnie nad wprowadzeniem w życie tych wszystkich zmian w obciążeniu dostawami gospodarstw rolnych, które zapowiedziane zostały w wytycznych KC PZPR i NK ZSL w sprawie polityki rolnej.

W myśl wytycznych — wszelkie gospodarstwa o powierzchni do 2 ha przeliczeniowych gruntów ornych mają być zwolnione z obowiązku dostaw ziarna i ziemniaków z tegorocznych zbiorów. Jak się oblicza, ze zwolnień tego rodzaju skorzysta ok. 730 tys. gospodarstw.

Kolejną sprawą rozpatrywaną obecnie w Ministerstwie Skupu, to wydatne złagodzenie progresji norm dostaw zbóż dla tych gospodarstw, które były dotychczas nadmiernie obciążone. Chodzi tu przede wszystkim o gospodarstwa w województwach poznańskim i bydgoskim.

Po co jedzie do USA brytyjski minister obrony?

LONDYN (PAP)
Komentując przyszłą wizytę w Waszyngtonie brytyjskiego ministra obrony — D. Sandysa, dziennik „Daily Mail” twierdzi, że Stany Zjednoczone zaproponują Anglii kilka typów pocisków zdolnie kierowanych dla wyposażenia w nie brytyjskich sił zbrojnych. Przypuszcza się także, że dowództwo amerykańskie poruszy z Sandysiem sprawę baz na terytorium Anglii dla bombowców typu „B-52” — przeznaczonych do transportu bomb wodorowych.

„teorie próżni” na Bliskim Wschodzie jako nie do przyjęcia. Oświadczenie głosi, że „nacionalizm arabski jest jedyną bazą, w oparciu o którą formułowana być może polityka Arabów”. Jak dodaje oświadczenie, czterej przywódcy arabscy „postanowili jednomyślnie, aby król Arabii Saudyjskiej, Saud przekazał powyższą opinię w czasie swej wizyty w Waszyngtonie”.

Czterej przywódcy arabscy — jak stwierdza oświadczenie rządu egipskiego — uważają także, iż okupacja jakiegokolwiek części terytorium egipskiego przez Izrael „grozi najpoważniejszymi konsekwencjami”.

Dudas i Szabo skazani na śmierć

Agencja MTI podała, że trybunał wojskowy w Budapeszcie rozpatrywał sprawę Józsefa Dudasa i Janosa Szabo oskarżonych o działalność kontrrewolucyjną. Proces trwał 6 dni. Przed trybunałem zeznawało 44 świadków. Obaj oskarżeni zostali uznani za winnych przygotowania spisku w celu obalenia ustroju demokratycznego na Węgrzech i zostali skazani na karę śmierci. Prośba skazanych o ułaskawienie została odrzucona i wyrok wykonano.

Po zamknięciu lokali wyborczych przewodniczący obwodowych komisji w obecności członków komisji i mężów zaufania zerwali pieczęcie z przesłało 16 tys. urn wyborczych. Rozpoczęło się obliczanie głosów.

Tadeusz Gede ambasadorem PRL w Moskwie

WARSZAWA (PAP)
Rada Państwa odwołała Wacława Lewikowskiego ze stanowiska ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Związku Radzieckich oraz powołała na to stanowisko Tadeusza Gedego.

Wzrasta napływ repatriantów z ZSRR

Zapewnimy naszym rodakom pracę i mieszkania

WARSZAWA (PAP)
W związku ze spodziewanym wzrostem napływu repatriantów ze Związku Radzieckiego biuro pełnomocnika rządu do spraw repatriacji skierowało wysiłki przede wszystkim na zorganizowanie odpowiedniej liczby punktów repatriacyjnych i właściwe ich wyposażenie. Warto przypomnieć, że w ciągu roku ubiegłego przez punkty te przewinęło się ponad 33 tys. osób przybyłych do kraju, z czego przeszło 30 tys. stanowili Polacy ze Związku Radzieckiego.

Biuro pełnomocnika rządu poświęca dużo uwagi ustaleniu na rok bieżący planu pomocy państwa dla repatriantów.

W związku z tym prowadzi się rozmowy z przedstawicielami poszczególnych resortów, zmierzając do zapewnienia pracy i mieszkań naszym rodakom wracającym z zagranicy. Jak wynika z tych rozmów, ustalono już ramowe liczby zagród chłopskich, mieszkań w PGR-ach, osad leśnych, izb mieszkalnych na Ziemiach Zachodnich i w innych rejonach kraju, które oddane zostaną do dyspozycji repatriantów dla osiedlenia się na stałe. Przewidziano również znaczne kredyty na po-

Partia Niemiecka połączyła się z Wolną Partią Ludową

BONN (PAP)
Obie partie, które wraz z a. denauerowską CDU tworzyły koalicję rządową — Partia Niemiecka i Wolna Partia Ludowa — połączyły się nieoczekiwanie w jedną partię polityczną. Pod nazwą „Partia Niemiecka” (DP) prowadzić będą wspólnie kampanię przed nowymi wyborami do parlamentu, które odbędą się na jesieni bieżącego roku, i występować wspólnie w nowym Bundestagu, w parlamentach krajowych (w Landtagach) i w radach gminnych.

Bruno Bernini w Warszawie

WARSZAWA (PAP)
20 bm. przybył do Warszawy na kilkudniowy pobyt przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Bruno Bernini. Przeprowadził on rozmowy z członkami komisji koordynacji działalności zagranicznej organizacji młodzieżowych, jak również z kierownictwami Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Włoskiej i Związku Harcerstwa Polskiego.

Wstępne wyniki wyborów w Wielkopolsce...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

deusz Beć — PZPR, Henryk Szabowski — ZSL.

Okręg wyborczy nr 64 w Gnieźnie

W 11 obwodach na ogólną liczbę 118 ok. 90 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatowe: 1. Stanisław Gawrych — ZSL, 2. Stanisław Hudak — PZPR, 3. Władysław Mika — PZPR.

Zaś najmniejszą ilość kandydaci: Maria Thiede — bezpartyjny, Wincenty Wittek — SD.

Okręg wyborczy nr 65 w Jarocinie

W 16 obwodach na ogólną liczbę 161, około 80 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatowe: 1. Jan Izdorek — PZPR, 2. Kazimierz Maj — ZSL, 3. Stanisław Miłostan — PZPR, 4. Mirosław Foltynowicz — bezpartyjny, 5. Aleksander Reszelski — PZPR.

Zaś najmniejszą ilość kandydaci: Stanisław Kunz — ZSL, Teodor Krzyżyński — SD, Jan Stawiński — PZPR.

Okręg wyborczy nr 66 w Kaliszu

W 13 obwodach na ogólną liczbę 137, około 95 proc. głosów otrzymali następujący kan-

dydaci, zajmujący miejsca mandatowe: 1. Stanisław Zimny — ZSL, 2. Eugeniusz Stawiński — PZPR, 3. Stanisław Kwirynowicz — bezpartyjny, 4. Eugeniusz Miniszewski — PZPR. Zaś najmniejszą ilość kandydaci: Stefan Lisiecki — ZSL, Wiktor Szczęśniak — PZPR.

Okręg wyborczy nr 68 w Lesznie

W 15 obwodach na ogólną liczbę 136, około 70 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatowe: 1. Feliks Widz-Wirski — PZPR, 2. Ludwik Naglik — ZSL, 3. Bolesław Szlachak — SD, 4. Andrzej Mlichowski — PZPR.

Zaś najmniejszą ilość głosów kandydaci: Stanisław Mądrożyk — ZSL, Marian Kowalski — bezpartyjny.

Okręg wyborczy nr 69 w Ostrowie Wlkp.

W 15 obwodach na ogólną liczbę 145, około 80 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatowe: 1. Henryk Jabłoński — PZPR, 2. Stefan Brzeziński — SD, 3. Ludwik Szymoniak — ZSL, 4. Leonard Matecki — PZPR.

Zaś najmniejszą ilość głosów kandydaci: Czesław Graczyk — PZPR, Edmund Kubasik — PZPR.

Okręg wyborczy nr 76 w Pile

W 12 obwodach na ogólną liczbę 115, około 87 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatowe: 1. Zygmunt Horowski — PZPR, 2. Czesław Hudowicz — ZSL, 3. Stanisław Binek — PZPR.

Zaś najmniejszą ilość głosów kandydaci: Stanisław Królikowski — bezpartyjny, Edward Szymanowski — PZPR.

W Koninie

W 16 obwodach na ogólną liczbę 134, około 80 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatowe: 1. Bogusław Kogut — PZPR, 2. Stanisław Oleśkiewicz — PZPR, 3. Tomasz Malinowski — ZSL, 4. Zdzisław Nowak — ZSL.

Zaś najmniejszą ilość głosów kandydaci: Franciszek Bierla — PZPR, Stanisław Pomocka — bezpartyjny.

...i w stolicy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

proc., 3. Zofia Stypulkowska — 253.020, czyli 94,60 proc., 4. Jan Frey-Bielecki — 264.054, czyli 97,96 proc., 5. Jerzy Bukowski — 265.860, czyli 98,63 proc., 6. Eligiusz Lasota — 265.327, czyli 98,43 proc.

OKRĘG Nr 2 (DZIELNICE: STARE MIASTO, ŻOLIBÓRZ, WOLA) — 5 MANDATÓW

Liczba uprawnionych — 242.956. Udział w głosowaniu wzięło 231.855 osób, czyli 95,43 proc. Głosów ważnych oddano 231.685.

Poszczególni kandydaci według kolejności, w jakiej zamieszczeni byli na liście, uzyskali głosów:

1. Oskar Lange — 225.539, czyli 97,35 proc., 2. Leon Chajm — 217.166, czyli 93,73 proc., 3. Jarosław Iwaszkiewicz — 218.086, czyli 94,13 proc., 4. Stanisław Osinski — 223.687, czyli 96,55 proc., 5. Helena Jaworska — 201.484, czyli 86,97 proc.

OKRĘG Nr 3 OBEJMĄCY DZIELNICE: PRAWOBRZEŻNĄ WARSZAWY — 6 MANDATÓW

Liczba uprawnionych — 238.397 osób. W głosowaniu udział wzięło 227.751 osób, czyli 95,53 proc. Głosów ważnych oddano 227.626.

Poszczególni kandydaci według kolejności, w jakiej wpisani zostali na listę, otrzymali głosów:

1. Władysław Gomułka — 226.348, czyli 99,44 proc., 2. Piotr Gajewski — 219.485, czyli 96,42 proc., 3. Józef Pechein — 215.587, czyli 94,71 proc., 4. Jerzy Zawieyski — 223.186, czyli 98,05 proc., 5. Stanisław Kuziński — 219.510, czyli 96,43 proc., 6. Jerzy Hryniewicz — 223.909, czyli 98,97 proc.



Ci studenci nie skorzystali z ustawionej w lokalu kabin. Postanowili oddać swoje głosy tak, jak zwywał Wiesław. Na czołowych kandydatów...

Wybory przebiegały w atmosferze obywatelskiej powagi. Naród wypowiedział swą wolę dostojnie i ze zrozumieniem ważności historycznego momentu. W żadnej miejscowości naszego województwa nie zanotowano jakichkolwiek ekscesów i awantur. Wybory miały jednak swoje epizody charakterystyczne, zabawne, tchnące trzeźwym optymizmem — nadzieją na przyszłość. Te właśnie „chwile wyborcze” staramy się oddać w naszym materiale redakcyjnym...

W drodze do urny

Pan X ostatni tydzień przed wyborami formalnie przechorował. Kiedy ze wszystkich stron dookoła mnożyć się zaczęły głosy, aby popierać w pełni program Gomułki, pan X zdecydował dla zasady skreślić jedno nazwisko. Aby się nazywało, że naprawdę w

pełni głosuje, a nie tylko demonstrować. Teraz już zastanawiać się, kogo by tu skreślić. Ale decyzja nie była łatwa. Pan X jest człowiekiem rzetelnym, nie chciał nikogo skrzywdzić, nie mając dostatecznych powodów do odmówienia mu zaufania. A właśnie o żadnym z kandydatów nie wiedział nic złego. Niedziela zbliżała się — podniecenie rośnie.

W piątek, ponieważ rozplakatowano afisze wzywające do głosowania bez skreśleń, pan X postanowił skreślić 7 nazwisk, zostawiając tylko trzech kandydatów, których widział i słyszał na przedwyborczych zebraniach osobiste. W niedzielę rano pan X powiedział jeszcze dalej idącą decyzję. Zostawił tylko jednego kandydata, z którym zbliżył się kiedyś podczas wspólnej drogi do Warszawy, spędzając w przedziale całą noc na interesującej, szczerzej pogawędce. Jednakże ponieważ radio zachęcało do głosowania na pełną listę, pan X — już w drodze do lokalu wyborczego — podjął ostateczną decyzję: skreślić wszystkich kandydatów! Z żalem, ale jako wyraz indywidualnego protestu przeciw jakimkolwiek krepowaniu cudzej woli.

Po otrzymaniu kartki wyborczej i koperty, pan X poszedł demonstracyjnie, z podniesionym czołem za parawan. Tam włożył szybko nietkniętą kartkę wyborczą do koperty, po czym wyszedł dumny z siebie i włożył ostentacyjnie kopertę do urny. Zrobiło mu się nagle lekko na duszy, miał ochotę głośno zaśpiewać, najchętniej ucałowałby samego Gomułkę.

Bo zapomniałem dodać, że pan X reprezentuje postać typowego Polaka.

JASKI

Domowe debaty

Dzień przed wyborami. W rodzinie młodego prawnika magistratu E. — przy kolacji gwałtowna dyskusja wyborcza. Skreślać czy nie skreślać? Szyj w ruch argumenty logiczne — w ruch argumenty polityczne. Formalną agitację prowadził jeden z gości — działacz kulturalny. Na stole rozłożono gazety: „Głos”, „Tygodnik Powszechny” i „Sztandar

Młodych” z podkreślonymi cytatami. Temperatura dyskusji zwała mieszkaniec obok starszego pana — profesora jednej z wyższych uczelni poznańskich. Debatę ukończono o 11 w nocy.

— No, tak, sprawa jest jasna... głosujemy chyba wszyscy jutro na całą listę — rzekła z uśmiechem uroczą żona gospodarza.

Żeby podrażnić

20 stycznia. Przed południem. W kierunku lokalu wyborczego do pięknej szkoły przy ul. Taczanowskiego na Grunwaldzie — śpieszą dwie kobiety. Dogania je znajomy: Halo, Barbara, poczekaj! Jak głosujesz?

— Skreślam Pauksztę i Tazsiera...

— Dlaczego?

— Po prostu mi nie odpowiada...

Mężczyzna wzrusza ramionami... Już w lokalu wyborczym Barbara wkłada całą kartę do koperty i z uśmiechem wrzuca do urny. Na schodach młody człowiek nie wytrzymuje. — Przecież — nic nie skreśliłaś? Widziałem...

— Bo... bo... w ostatniej chwili się rozmyśliłam. A zresztą powiem ci prawdę: powiedziałam tak, żeby cię podrażnić.

12.30. Ludzie wracają z kościołów. Spora gromadka wędruje ul. Poznańską, zaukami do Obwodu 172, który mieści się na ul. Jeżyckiej 43. Po drodze małe, romantyczne spotkanie.

Ona: — Idziesz ze mną, przecież to nie twój obwód?

On: — Nie szkodzi. Odprowadzę cię. Pójdę, jako twój „mąż zaufania”...

Godz. 18, w tym samym lokalu. Frekwencja wyborców w obu obwodach przekroczyła 90 proc.

— Jak głosują?

— Przeważnie rzucają do urny kartki bez skreśleń.

Opowiadają o pewnej starszej pani, która przed głosowaniem zgłosiła się do siedzącej przy stoliku komisji ze słowami: — Nic nie skreślamy, ufamy Gomułce.

Do lokalu wchodzi ojciec z synkiem. Małec z miejsca tak „zagaił”: — Tata, na Gomułkę głosujemy?

Nie brakło i drobnych sprzeczek małżeńskich. Żona chce

głosować bez parawanu. Mąż upiera się, że jak tajemnie, to tajemnie.

— Znowu się kłócisz?

— Co ty się znasz na polityce...

Wreszcie każde zostaje przy swoim. Wychodzą jednak razem i — zgodnie. Wybory ich — nie rozdzieliły.



Właśnie nasz fotoreporter zdołał „uchwycić” moment, w którym wyborczyni z obwodu 31 po raz ostatni z powagą i zastanowieniem przygląda się kartce wyborczej.

Kogo wybrałeś?

Przystojny blondyn przeczytał jeszcze raz uważnie otrzymaną przed chwilą kar-

tkę i wkładał ją do koperty, ale towarzyszący mu synek zatrzymał go.

— Ale powiedz tatusiu kogo wybrałeś — domagał się Przeczytaj...

Tatusz zatrzymał się więc w drodze do urny i zaczął półgłosem odczytywać:

— Spychalski Marian... Kraśko Wincenty...

Ludzie przypatrywali się rzędem nazwisk, jakby zastanawiając się, czy powieść w ich ręce losy kraju w najbliższych czterech latach. Rozrachunek ten przed tak ważną decyzją wypadał widocznie jednak pozytywnie, gdyż w większości wypadków wyborcy nie korzystali z parawaników i udawali się wprost do urn wyborczych. (1)

Na Śródcie

To było jeszcze poprzedniego dnia. Pod wieczór. Znany szukał po kioskach „Kuchu” — Ordynacji Wyborczej. Wsiadła, jak kamień w wodę.

— Wszędzie mówili, że jeszcze przed godziną mieli, ale — niestety... Ostatnie egzemplarze wykupiono w sobotę.

Harcarki ze szkoły nr 19 na Śródcie pełniły w dniu wyborów służbę przy obwodowych komisjach wyborczych nr 44 i 45. Dziewczeta pomagały osobom starszym wejść na schody oraz sprowadzały na dół.

O godzinie 16.30 przybył do komisji wyborczej nr 44 ks. biskup Jedwabski w otoczeniu księży prałatów.



Chwila namysłu...

Na ulicach plakaty wyborcze i pomysłowe plansze. Z głosników płyną melodie. W lokalach — spokój. Tu nie wolno agitować; chociaż... pani, którą widzicie na zdjęciu, nie zawahała się udzielić fachowych rad swojej córce nawet przy... urnie. „Nie nie skreślamy. W kopertę i do urny” — usłyszeliśmy.

W kilku słowach

— Głosowałem bez ołówka — powiedział nam będący w podeszłym już wieku, jeden z uczestników Powstania Wielkopolskiego, po wyjściu z Lokalu Wyborczego nr 149. — Mając na liście jako czołowego kandydata ministra obrony narodowej — gen. Spychalskiego, który przywraca naszej Armii jej piękne tradycje, oddałem kartkę wyborczą bez skreśleń.

Kilkakrotnie w ciągu ubiegłej niedzieli pojawił się nad miastem samolot, zrzucający ulotki. Gonili za nimi nie tylko młodzi. Również starsi często przyspieszali kroku, aby uchwycić w powietrzu opadającą kartkę papieru i zapoznać się z jej treścią. Był to „telegram” Władysława Gomułki do wyborców.

— Miałam głosować na Gomułkę, tak mi zalecił zięć, a dali kartkę z innym nazwiskiem — oświadczyła pewna babinka.

— Nie martwcie się — odpowiedziałem — Spychalski i Gomułka, to tak jakby jedno.

— Co ja widzę — państwo przykładnie, razem.

— Tak jest, moja pani, wracamy po oddaniu głosów. Och, gdyby takich niedziel było więcej, wówczas mój (mówi już półgłosem) nie byłby tak często „zajęty”. Zresztą widzi pani dzisiaj w barach i lokalach pustki!

Byłby głos więcej

Przy stole Obwodowej Komisji Wyborczej nr 64 na przedmieściu Głuszyna odbiera kartkę wyborczą starsza osoba. Widząc, że członek komisji podaje jej tylko jedną kartkę kobieta mówi: „Proszę mi dać jeszcze jedną, kartkę, muszę głosować za chorego męża”. Gdy wyjaśniono jej, że nie wolno głosować za inną osobę, stwierdza z żalem: „Szkoda, byłby jeden głos więcej”. (V)

MIK

Mysli PO...

Poparcie listy FJN było frontowym uderzeniem we wrogów Polski.

Przyszły Sejm winien rozpatrzyć sprawę zmiany kalendarza. Styczeń należałoby zmienić na Październik.

Milicja Obywatelska życzyłaby sobie wyborów w każdą niedzielę. Nie byłoby kłopotu z pijakami.

Podobno na kilka dni mają być zawieszone przedstawienia w naszej operze i operetce. Aż artyści odzyskają głosy...

Można słusznie powiedzieć, że w minioną niedzielę postawiliśmy wszystko na jedną kartę.

W Londynie głosowali członkowie zespołu „Mazowsze”. Były to chyba najpiękniejsze głosy w obecnych wyborach.

Urna wyborcza przypomina skarbonkę nie tylko swym kształtem. To, co do niej wkładamy, bardzo się nam przyda w przyszłości.



W godzinach porannych zwiększała się frekwencja wyborców. Wiele przychodziło do lokali wyborczych po nabożeństwach kościelnych. W obwodzie 22 przy ul. Fredry wraz z swoim przeorem głosowali oo. Dominikanie, którzy uważali za swój obowiązek wzięcie udziału w wyborach.



Co to znaczy - chcieć?

No cóż? Zostaliśmy się za naród strasznie gadatliwy — jak rzekłby wiechowscy pan Teoś. Lubimy o każdej sprawie porozmawiać gruntownie i zasadniczo, z uśmiechem lub na serio, prywatnie, a także „ex mównica”. Lubimy się martwić naprzód, jak będzie, „w trakcie” — dyskutować i kłócić się o to, jak jest, a potem rozpamiętywać z upodobaniem — jak było.

O wybory zaczęliśmy się także „martwić” kupę dni naprzód i to właśnie my, zwykli, szarzy wyborcy w najzwyklejszych domowych rozmowach. Wtedy to właśnie jeden znajomy lekarz powiedział mi: „Najbardziej podoba mi się obecna atmosfera przedwyborcza. Widać, że ludzie pójdą do urny dlatego, że chcą, a nie dlatego, że muszą. I to jest według mnie najważniejsze...”

Mam inną znajomą. Tak że „całkiem zwyczajną” gospodyni domowa. W 1952 roku tylko dla świętego spokoju i zgody w rodzinie pozwoliła się mężowi „zaprowadzić” do lokalu wyborczego; teraz „denerwowała” ją każda sąsiadka, która wyrażała się o wyborach nie dość rozsądnie, ba — nawet każdy „tramwajowy” znajomy, który „nic nie rozumiał, a gadał”. W tym roku to już ja ciebie zaprowadzę do urny, bo chcę głosować, rozumiesz? — uśmiechała się do męża.

Podczas wczorajszych moich służbowych wędrówek „wyborczych” nie spotkałam ani optymisty — lekarza, ani zdenerwowanej brakiem rozsądku sąsiadki — gospodyni. Ale wśród licznych spotkań przy urnie — choć to był odległy, pilski okręg — najczęstsze było spotkanie ze znajomymi — z tymi, którzy chcą głosować.

Nazwaliśmy sobie ten pilski okręg wyborczy — staszicowskim. Nie, nie tylko dlatego, że to gród Staszica... W jednym z wyborczych lokali w Pile ktoś z komisji dowcipnie zauważył: „Gdyby Staszic żył — z pewnością przyszedłby dziś także głosować. Przecież i on był wśród tych, co chcą naprawy Rzeczypospolitej...”

Nie wiem, jakie były intencje 90-letniej, nie podnoszącej się już z łóżka

staruszczy z Obornik, która przez sąsiadów dopytywała się komisji i czy po nią przyjadą, i która od rana kazała się odświętnie ubrać. Nie wiem, czy była rozczulona, gdy komisja odmówiła przystania auta. Wiem jednak, że 72-letni Julian Stępień z Chodzieży, który „dla Gomułki” — jak mówił — przeszedł półtora kilometra pieszo do urny, naprawdę chciał głosować. Kiedy redakcyjnym autem „podrzuciliśmy” go do domu, nieporadnie — bo ze wzruszeniem — tłumaczył się ze swej niecierpliwości („miał przyjechać po mnie o 11, a tu już pół pierwszej i nic”) tym, że to przecież dla Gomułki i że choć on stary, ale wie, że zło i dobre widział i rozumie...

Młodzi swoich wzruszeń „ujawniać” nie lubią. Skrywają je za uśmiechem, kpiącym słowem lub niechętnym z pozoru gestem. Niedyskretnie podsłuchałam strzępki takich młodzieńczych przekomarzeń w niewielkiej gościewskiej salce wyborczej.

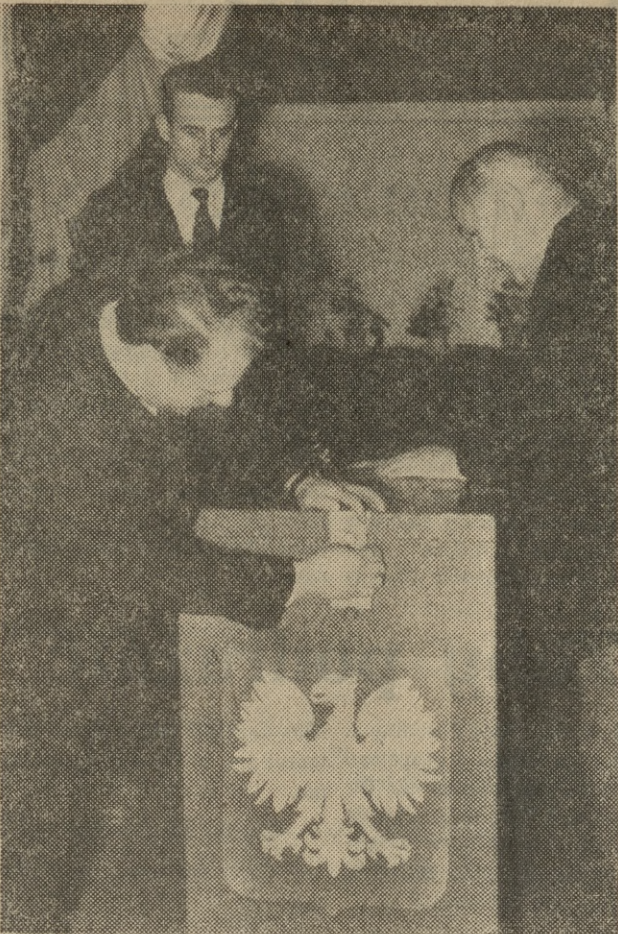
„No co — idziemy za ten parawan?”

„A bo co, wstydzisz się?”

„Nie, ale może tam co ciekawego można zobaczyć...” Nie mówcie, że to niepoważne. Ja także doceniam uroczystość dnia i powagę chwili. Ale te docinki żartujących chłopów i grupki rozprawiających pod ścianą, nie kwapiających się do wyjścia gospodyń w odświętnych chustkach na głowach — wzruszały jakoś dziwnie i cieszyły. Nie warto uparcie wracać myślą do tego, co dawne i złe, ale czasami od skojarzeń ustrzec się trudno. „Sztelny” i milczący — uroczysty nastrój przed czterema laty nie chwycił chyba nikogo za serce.

Dzisiaj już wszyscy wiemy... Gorący, choć spokojny, zwyczajny ale uroczysty, dla jednych (tych „urzędowo” zaangażowanych) jeszcze pełen napięcia, dla drugich (zaangażowanych wyłącznie uczuciowo) już swobodny, jak po skończonej pracy — dzień wyborów mamy poza sobą. Znamy pierwsze dane statystyczne — możemy pogratulować sobie wzajemnie rozsądku na... 90 i parę procent. Dzisiaj już wiemy, co to znaczy chcieć — to moc! — przekonamy się chyba wkrótce...

Wanda CHILA



Godzina 21.45. Zoglądamy do lokalu wyborczego przy al. Marcinkowskiego 3 w Poznaniu. Jest już tylko komisja obwodowa. Przewodniczący komisji — Witold Majcherek ogłasza „zakończenie wyborów do Sejmu PRL”. Komisja szybko przystępuje do pracy.

Chuchnąwszy na... kartę

Jest godzina 21. Reflektory samochodu rozpraszają ciemności jak gdyby niekończącego się tunelu, wyłaniającego ze szpaleru wysokich drzew.

Zaczynam sumować wrażenia z całego dnia. Mam napisać refleksje z przebiegu wyborów w okręgu nr 67 — Konin.

Byłem w miasteczkach i wsiach trzech powiatów: Słupca, Konin i Koło. Po drodze spotykałem ludzi udających się na wybory. Nieraz były to grupy 20—30 osobowe. Szli pieszo, jechali furmankami, inni na rowerach lub motocyklach, a jeszcze inni — konno.

W Koninie spotkałem grupki kolejarzy i górników. Jeden z górników (zapomniałem zanotować nazwisko) powiedział:

— Głosuję bez skreśleń. Chcę w ten sposób dać wyraz swego poparcia dla programu wytyczonego przez państwowe Plenum. Chcę też, by — jak powiedział Gomułka — nie spełniło się przysłowie: „Polak mądry po szkodzi”.

W Kopajnie pow. Słupca obywatel Bronisław Rogowicz i Wawrzyniec Gałęcki pobrali karty wyborcze, chuchnęli na nie, wyłożyli do koperty, a następnie wrzucili je do urny, powiedzieli:

— Przez 12 lat nie braliśmy udziału w żadnym głosowaniu. Dziś oddajemy swój głos na Gomułkę.

W swej podróży po okręgu

nr 67 spotkałem wielu ofiarnych aktywistów społecznych. M. in. inż. Witek z kołpalni w Koninie i lekarz ze Słupcy dr R. Grzeszczak zamienili się na dzień wyborów w... kierowców i dowozili własnymi samochodami do lokali wyborczych ludzi starszych, ułomnych i źle chorych. (m. h.)

Będziemy pomagać

Spółeczeństwo wolsztyńskie głosowało szczerze i serdecznie. Frekwencja głosujących była bardzo wysoka.

Franciszek Krajewski ze wsi Reklif przyszedł głosować z żoną Anną. Krajewscy zostali przed kilku dniami odznaczeni krzyżem zasługi z okazji 60-lecia pożycia małżeńskiego. Gdy staruszek zawołał:

— Niech żyje nasz wódz Wiśław — Gomułka! — wszyscy zebrani w lokalu manifestacyjnie podchwycili ten okrzyk.

Stefan Mały z Rakoniewic oddając swoją nieskreśloną kartkę powiedział: — Głosowałem bez skreśleń, bo wierzę, że za słowami Gomułki idą czyny. Gomułka to człowiek, który wziął na swoje barki trudne zadania. Człowiek, który poświęcił się i chce tylko pracować dla dobra narodu. Wszyscy będziemy mu pomagać... (kh)



Zawartość urny — niebieskie koperty z kartkami wyborczymi — wysypane zostają na podłogę...

Aby nam się lepiej działo!

Kaliska niedziela była piękna i słoneczna. Z daleka rzucali się w oczy lokale wyborcze: wokół ich wejść gromadzili się ludzie.

Odwiedziliśmy kilka lokali wyborczych w tym starym mieście. Wszędzie — głosowano jednakowo, to znaczy z jednakową powagą i spokojem, zdecydowanym nastojem. Widać było, że ludzie rozumieją prawo i obowiązek głosowania jako ważny akt, od którego wiele zależy. Stojący przy urnach członkowie komisji wyborczych oraz obserwujący wybory dziennikarze mieli możliwość usłyszeć wiele cichych i głośnych uwag, wypowiedzianych przez

głosujących w chwili wrzucania głosu do urny.

Oto na przykład słyszeliśmy, jak pewien obywatel powiedział w Obwodowej Komisji Wyborczej nr. 105:

„Aby nam się lepiej działo! Głosujemy za Gomułką!”

Przewodniczący wielu kaliskich komisji wyborczych informowali nas, że wybory rozpoczęły się... przed czasem oznaczonym przez ordynację. W komisjach nr 105, 109, 137 — głosowanie rozpoczęło o godz. 5.30.

Dzień wyborów znalazł także swoje echo w rozmowach prowadzonych na ulicach Kalisza. Słyszeliśmy, jak młodzi ludzie umawiali się na spotkania, ale przed tym wzajemnie zobowiązywali się do szybkiego oddania głosu.

By jak najlepiej poinformować naszych Czytelników o przebiegu wyborów — postanowiliśmy również odwiedzić kilka wsi. O godz. 14 przybyliśmy do wsi Dęba. Zastaliśmy tam członków komisji wyborczej w wyjątkowo niezwykłym nastroju. Przyczyną radości był fakt, że już o godz. 13.55 wyborcy z Dębego złożyli swoje głosy w 98 procentach. Podobnie przebiegały wybory w Kamieniu i innych wsiach kaliskiego.

Ogólne refleksje mogą być takie — kaliszanie wykazali dużo obywatelskiego zrozumienia, głosując przeważnie bez skreśleń. (tyb)

Bez panny młodej

Na wstępie zamiast plotki, małe wyjaśnienie: historia zdarzyła się w 68 okręgu wyborczym, obejmującym powiat Leszno, Kościan, Rawicz i Wolsztyn oraz miasto Leszno.

Obwód 132. Kilka minut po 6 do lokalu wchodzi p. Pawłowski, młody człowiek w eleganckim czarnym ubraniu. Okazuje się, że w ślubnym, bo właśnie wieczór zawarł związek małżeński. Wprost z przyjęcia poszedł głosować. — Wczoraj wybrałem żonę, a dziś postów wybieram — żartował wrzucając głos do urny. — A gdzie żona? Głosuje w innym obwodzie, bo jeszcze nie zdążyliśmy się razem zameldować.



...komisja sporządza protokół głosowania, który w późnych godzinach nocnych zawędrował do Okręgowej Komisji Wyborczej.

... łącznie z pozdrowieniami

Lokal Obwodowej Komisji Wyborczej nr. 128 przy ul. Wrocławskiej w Ostrowie. Głosuje kapitan — Edmund Kaczmarek. Po odejściu od urny wyborca dzieli się z nami kilkoma refleksjami:

— Największe zaufanie mam do dwóch kandydatów — prof.

Jabłońskiego i reprezentanta ZSLu — Szymoniaka. Czego spodziewam się po nowym Sejmie? Jako wojskowy — zabezpieczenia losu oficerów. Chodzi o to, aby ustalić dla nich emerytury i umożliwić pracę po zakończeniu służby wojskowej. Mówiąc ogólnie o roli Sejmu, spodziewam się, że nowi posłowie lepiej niż dotychczasowi będą pracować, że nie zawiodą zaufania mas. A zaufanie to jest tak duże, że możemy chyba mówić o Polskim Styczniu, tak jak mówiliśmy o Polskim Październiku. Nie taję więc, że podobnie jak wielu innych wyborców głosowałem bez skreśleń.

Już o godz. 5.10 przed drzwiami lokalu Komisji Wyb. nr 128 stanęła Stanisława Kryjom, gospodyni domowa. W innym lokalu głosowała 83-letnia staruszka, którą na salę wprowadzili synowie. Kiedy chcieli oni wyręczyć matkę — podać jej kopertę i kartkę wyborczą staruszka energicznie zaprotestowała: „Zostawcie! Ja muszę sama”.

W 133 obwodzie jeden z wyborców oddając głos złożył również kartkę z serdecznymi pozdrowieniami dla Władysława Gomułki!

Wszyscy ostrowscy taksówkarze — w liczbie 19 — umożliwili uczestnictwo w głosowaniu starcom i chorym. Każdy z kierowców przez godzinę przewoził ich z domu do lokali wyborczych i z powrotem.

Wielu ludzi — licząc systemem „pi razy oko”, a więc według nieoficjalnych danych — 80% uprawnionych do głosowania — nie korzystało z parawanów. (i)

Wybory nieco prywatnie

Bardzo dobry przykład wyborcom Wrześni dali księża tamtejszej parafii. Już o godzinie 7 rano w lokalu komisji nr 77 pojawili się ks. Frąckowiak i ks. S. Skowroniak, a około południa — ksiądz proboszcz, który bez skreśleń wrzucił swój głos do urny.

W Gnieźnie wybory przebiegały bardzo sprawnie i szybko. Około godz. 17 oddało swe głosy już ok. 85 proc. uprawnionych. Między innymi udział w głosowaniu wziął jeden z najstarszych powstańców wielkopolskich, prawie 90-letni Piotr Różewski, odznaczony na ostatnich uroczystościach w dniu 27 grudnia w Poznaniu wysokim odznaczeniem państwowym.

Przyznam się, że kiedy szedłem głosować, było mi trochę nijako — mówi kandydat z okręgu Gniezno—Września—Wągrowiec, nauczyciel i działacz ZSL, mgr Gawrych.

Z jednej strony rozumiem apel Gomułki o głosowanie bez skreśleń, z drugiej znów głosować na siebie — to jakoś niezręcznie. Przeważał jednak argument, że ważniejsze od spraw osobistych jest zmanifestowanie naszej jedności. Związka, że argument ten bardzo silnie wysuwała... moja żona.

Gdzie głosowałem? W obwodzie nr 105, którego komisja mieściła się w szkole nr 6. Moja trójka — Rysiek, Jadzia i Marylka miała z tej okazji dodatkowy powód do uciechy: wszyscy bowiem uczy się właśnie w tej szkole.

Co robię teraz? Wybieram się do „Esplanady” na kawę...

Przez drzwi komisji zaglądają ciekawe twarzyczki dzieci. Pytam o powód tego zainteresowania wyborami jedną z dziewcząt. Ma minę, jakby chciała powiedzieć, że wywiadów nie udziela. Nie chce zdradzić swego imienia. Jej młodsza siostrzyczka (ma chyba 7 lat)

jest bardziej rezolutna. „Na imię jej Zdzisia, chciałaby głosować, tylko widzi pan, jest jeszcze za młoda...”. (bi)

Wybory we Wrześni i powiecie wrzesińskim miały ożywy przebieg.

Obwód Orzechowo do godz. 13 miał już 90 proc. oddanych głosów. Wyborcy obwodu gromady Miłosław do godz. 15 oddali 85 proc., a obwodu miasta Miłosławia — 80 proc. głosów.

Oto wypowiedź jednego z wyborców, Władysława Budzynieckiego, chłopca z Bierzgłina:

— Nastrój był dobry, swobodny. Myślę, że kandydaci jako posłowie na pewno spełnią swoje obowiązki. (kst)

ZDJĘCIA

na obu stronach
wykonał:
K. PRZYCHODZKI

Kłopoty z praniem...

Nowy punkt usługowy Miejskich Pralni i Farbiarni przy ul. Lampego 7 mógłby być otwarty już dawno, gdyby nie... lampy. Tak, lampy! Wszelkie starania o otrzymanie normalnych lamp nie dawały rezultatów. Jak były kłopoty, nie było wewnętrznych urządzeń i — odwrotnie. Dopiero w ostatnich dniach znaleziono upragnione lampy. A więc punkt, w którym będzie przyjmowana także bielizna do prania ekspresowego zostanie otwarty za kilka dni.

Miejskie Pralnie i Farbiarnie rozporządzające w tej chwili 12 punktami usługowymi w naszym mieście, zamierzają zwiększyć też liczbę do 20. Natrafiają jednak na kłopoty z uzyskaniem lokali.

W ub. r. np. przy ul. Jerzego 1 otrzymano przydział lokalu. Cóż z tego, kiedy obecnie władze miejskie cofają swoje przyznanie. Ma tam powstać prywatna kawiarnia. Dlaczego nie? Na Wildzie rzeczywiście nie ma zbyt wiele kawiarni, ale czy musi się to odbyć kosztem punktu usługowego? Przecież w dzielnicy tej zupełnie brak własnej pralni i farbiarni.

Drugi przykład. Otrzymano przydział i zgodę na wykończenie lokalu przy narożniku ulic Garbary i Wielkiej. Tymczasem właścicielka, mimo odebrania jej prawa do odbudowy lokalu, nie daje kluczy. Znowu przeszkoda...

W ub. r. dokonano wielu usprawnień w zakł. starożeńskich. Dzięki np. pomysłowi trzech pracowników: mgr. Zakowskiego, Bobera-elektryka i Litwickego — ślusarza puszczono w ruch magiel żłobowy. Obecnie praca maglerek jest znacznie ułatwiona i daje większe efekty.

W tym roku w nowej hali montuje się dwie maszyny produkcyjne austriackiej do chemicznego czyszczenia. Hala uruchomiona zostanie w kwietniu br.

Zakłady w Staroleśie są obecnie dość niewygodnie zaważone bielizną do prania. I chociaż dzień, na „produkcję” wynosi od 1200—1500 kg, klienci zamiast 10 dni czekają na odbiór bielizny 3 tyg. Uruchomienie drugiej pralni jest więc konieczne.

Jaki z tego wszystkiego wniosek? Klienci powinni już teraz pomyśleć o oddaniu do czyszczenia wiosennej garderoby. W marcu, kwietniu terminy usług mogą się przedłużyć, bo zakłady nie będą w stanie nadążyć z czyszczeniem. (an)

Informujemy

Zarząd Dzielnicy ŁK Poznań — Grunwald organizuje jutro o godz. 18.30 zebranie kobiet tej dzielnicy w sprawie utworzenia Zespołu Usługowego Pracy Chłopińskiej.

Roczne walne zebranie kasy samopomocowej dla emerytów, rencistów i wdów przy ZKK w Poznaniu odbędzie się jutro o godz. 15 w świetlicy przy ul. Roboczej 4.

Teatr

OPERA — g. 19 „Opowieści Hoffmanna”; Polski — g. 19 „Wieczór trzech króli”; NOWY — g. 19 „Szkoła kobiet”; OPERETKA POZNANSKA — g. 19 „Wesoła wdówka”; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 20 „Rozkoszna dziewczyna”; LALKI i AKTORA — g. 17 przedstawienie zamknięte.

Kina

Apollo — g. 14-20 „Julietta” (franc.); Bałtyk — g. 10, 14.30 i 18.30 „Czerwone i czarne” (fr.); Muza — g. 10 i 12 „Pasterka i kominiarczyk” (franc.); 14-20 „Pan inspektor przyszedł” (ang.); Rialto — g. 9.30, 11.30 i 13.30 „Zakazane piosenki” (polski); g. 15.45, 18 i 20.15 „Ludzie w białym” (franc.); g. 10, 11, 12, 13, 14 i 15 „Żywe skamieniałości” (dokum.); g. 16 i 18 „Nie ma pokoju pod olivkami” (włoski); 18 lat; Targowce — g. 15.30 i 19.30 „Czerwone i czarne” (franc.); 18 lat; Piast — g. 17 i 19 „Zuch” (radz.); Fotoplastikon — g. 10-22 „Rzym starożytny”.

Teledyski

Sala 17 UAM (al. Stalingradzka 1) — g. 18 kolejny wykład w ramach Studium Historii Sztuki pt.: „Michał Anioł, ojciec baroku”. Prelegentem będzie doc. dr Kazimierz Ulatowski.



Polecenie było krótkie i zwięzłe: pokazać piękno naszych parków w zimowej szacie. Zadanie nie trudne do wykonania, tym bardziej że wszystkie drzewa i krzewy wspaniale lśniły kryształkami szronu. Niestety, srebrna szata opadła już z gałęzi. Zima jednak trwa dalej. Zwróćmy więc uwagę na jej piękno, które na pewno jeszcze w tym roku będziemy mogli podziwiać.

To zdjęcie przedstawia Park Solacki. Jego zaciszne, przyjemne alejki są nie tylko w lecie ulubionym miejscem spacerów i... spotkań.

Eksportowe szanse rzemieślników

Do Polskiego Towarzystwa Handlu Zagranicznego „Varimex” zajmującego się sprzedażą artykułów powszechnego użytku, napływają zamówienia z różnych krajów. Szczególne zainteresowanie budzą nadal instrumenty muzyczne, aparatura medyczna, laboratoryjna, pomiarowa i naukowa, wszelkiego rodzaju narzędzia, zabawki, lalki, galanteria, ozdoby choinkowe, sprzęt sportowy i wędkarski oraz wyroby przemysłu ludowego.

Wiele artykułów z tej dziedziny mogłoby z powodzeniem produkować rzemieślnicy i spółdzielnie pracy, ale jak dotąd dyrekcja „Varimex” dowiadywała się niejednokrotnie o rozpoczęciu produkcji w tych działach zupełnie przypadkowo.

Dlatego też „Varimex” apeluje do rzemieślników i spółdzielców o szersze zainteresowanie się produkcją eksportową i przysyłanie ofert do siedziby „Varimex” przy ul. Wilczej 50/52 w Warszawie. Do ofert należy dołączyć wzory próbek i ewentualne materiały pozwalające zorientować się w wyglądzie i jakości, a przy aparaturze precyzyjnej szczegółowy opis zastosowania.

Sądźmy, że wielu wybitnych fachowców z woj. poznańskiego skorzysta z tej okazji. (L)

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

15.10 — chwila muzyki; 15.15 — utwory na altówkę; 15.30 — dla dzieci; 16.05 — muz. ludowa z okolic Kalisza; 16.20 — koncert rozrywkowy; 16.50 — porady praktyczne dla kobiet; 17 — muz. rozrywkowa i taneczna; 17.20 — felieton aktualny; 17.30 — poznańscy pianiści przed mikrofonem; 17.50 — komentarz gospodarzy; 18 — wielkopolskie zespoły choralne; 18.35 — muzyka i aktualności; 19 — o czym pisze prasa literacka; 19.10 — koncert symfoniczny; 20.05 — d.c. koncertu symf.; 21.30 — aud. literacka; 21.50 — pieśni powstania styczniowego; 22.05 — muz. taneczna; 23 — czego chętnie słuchamy.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 18.30 i 23.50.

Opisywania

Szpital Miejski im. Strusia (chirurgia i internia), ul. Walki Młodych 7, tel. 98-58. Apteki: Dzierżyńskiego 107, Głogowska 146, Ostrołęka 6, Mickiewicza 22, Armii Czerwonej 25 i Główna 53. Poradnia Przeciwalkoholowa (al. Marcinkowskiego 21) — czynna w dni powszednie od 8 do 20.

Chleb morski?

Jeżeli udadzą się próby poznańskich piekarzy polską flotą i kutry rybackie niezależnie od dostaw specjalnego gatunku chleba „morskiego” z Holandii. W każdym razie dyr. Poznańskich Zakładów Przemysłu Piekarniczego Czesław Wojtaszewski twierdzi, że „wszystko jest na dobrej drodze” i obecnie oczekuje na ostateczne wyniki konkursu na ten temat, ogłoszonego wśród piekarzy.

Chodzi o chleb, który będzie świeży, jak po opuszczeniu piekarni — nawet po kilkutygodniowym magazynowaniu na statku. Będzie to raczej chleb żytni, gruboziarnisty, bardzo długo wypiekany, chociaż nie wysuszony i przede wszystkim — specjalnie pakowany dla zabezpieczenia przed dostępem powietrza.

I jeszcze jedna wiadomość: jako pierwsze w kraju wśród piekarzy państwowych, Poznańskie Zakłady (a nie placówka PSS jak nas mylnie poinformowano w Izbie Rzemieślniczej) uporały się z produkcją pumpnika, wyplekanego poprzednio tylko w wytwórni Józefa Adama. Ostatnio udało się piekarni PZPP opanować sposób zwiększenia trwałości tego chleba. W rezultacie wypiekany przez nią obecnie pumpnik nie ustępuje wyrobom firmy Adam i chętnie jest nabywany we wszystkich miastach Polski. (L)

Muzeum Archeologiczne społeczeństwu

W ub. roku Muzeum Archeologiczne w Poznaniu zorganizowało szereg wystaw z zakresu swej działalności oświatowej. Pokazano m. in.: pradzieje Ziemi Lubuskiej, pradzieje Szamotuł, wystawę pt. „Początki państwa polskiego”. Do ciekawej innowacji należały wystawki problemowe w gablotach na mieście. Pracownicy Muzeum wygłosili 180 odczytów.

Wystawy oświatowe obejrzało prawie 30 tys. osób, a przeszło 9.300 wysłuchało odczytów. W ciągu całego roku zwiedziło Muzeum Archeologiczne w Poznaniu 14.967 osób, z czego 9.112 bezpłatnie. (San)

Swarzędz — miasto zamknięte?

Biurowe meldunkowe: „W ostatnim kwartale zameldowano w jednym tylko obwodzie 176 osób”.

Urząd Kwaterunkowy: „Sytuacja mieszkaniowa wręcz tragiczna. Z naszych obliczeń wynika, że Swarzędz jest najgęściej zaludnionym miastem w Wielkopolsce, ba — w kraju. Przeciętny wskaźnik zagęszczenia wynosi 2,9”.

Z danych, jakimi dysponuje Urząd Kwaterunkowy, można się na przykład dowiedzieć, że przeciętna wielkość izb wynosi 9 metrów kwadrata, a 230 izb schodzi poniżej tej granicy, że 16 proc. mieszkań mieści się na poddaszach i w barakach. Większość budynków została wybudowana jeszcze przed I wojną światową. Z 52 zagroźonych izb nie ma dokąd translokować dotychczasowych ich mieszkańców. Tyle kwaterunek.

Nad rozwiązaniem sytuacji mieszkaniowej w Swarzędzu debatowali ostatnio radni Miejskiej Rady Narodowej. Pady dwa wnioski. Pierwszy dotyczy zamknięcia na wzór Poznania dopływu ludności do miasta. Swarzędz ma to nieszczęście, że posiada dogodnie połączenie autobusowe i kolejowe z Poznaniem, co i dzieli go niewielką odległością. Dlatego też przy ograniczeniach mieszkaniowych w Poznaniu daje się w znaki „owczy pęd” do tego miasteczka.

Czy Swarzędz powinien zamknąć rogatki miejskie dla przybyszów? Jakkolwiek byłoby to ustawowo niewskazane, to jednak życie dyktuje taką konieczność.

Drugi wniosek radnych, to projekt wysłania specjalnej delegacji do Warszawy, która przedstawiłaby władzom centralnym skomplikowaną sytuację mieszkaniową w Swarzędzu, celem uzyskania dodatkowych kredytów na budownictwo. Wybudowanie jednego bloku, choćby dla 16 rodzin — jest jednak zaledwie ziarnkiem na pustyni w obliczu 500 podań o mieszkania.

Jedynym wyjściem z sytuacji wydaje się szeroki rozwój budownictwa indywidualnego domków jedno- lub dwurodzinnych. Przy pomocy kredytowej i materiałowej państwa na pewno wiele można by zdziałać i zaspokoić chwałę chociaż głąd mieszkaniowy.

Hokeiści poznańskich kół

AZS, Warty i in. nie zaprzeczają, że w sezonie zimowym publiczności. Wcześniej uczynili to ich przyszli konkurenci na tafli lodowiska w Parku Solackim. Dwie „dzikie” drużyny, których zawodnicy postarali się o najpotrzebniejszy sprzęt — liny (niekoniecznie pancerny) i laski, nawet własnej produkcji, w ostrym tempie rozegrali mecz na torze (bez band). A może któreś z kół zaopiekowałyby się młodymi entuzjastami czarnego krążka? (p)

Czas ukończyć budowę Stadionu im. 22 Lipca

Prawie 400 tysięcznej ludności stolicy Wielkopolski przybyszy stale nowe obiekty sportowe. Mówi się o dłuższego czasu o rozpoczęciu budowy większej krytej hali ze sztucznym lodowiskiem, krytej pływalni i in. A tymczasem brak naszym koszykarzom czy bokserom hali na urządzenie większych imprez. Uzyskanie hali MTP nr 9 nie należy do zadań łatwych. Nie zawsze jest ona wolna, by zorganizować w niej imprezy. Zdaje się, że jeszcze wiele wody upłynie w Warcie, zanim powstanie obiekt, o którym wyżej mowa.

Problem niełatwy ale pilny

Przed poznańską Służbą Zdrowia stanął problem przekazania spraw zdrowia dzielnicowym radom narodowym. Nowa sytuacja wymaga m. in. zorganizowania trzech dalszych przychodni rejonowo-obwodowych (każda przychodnia obwodowa składa się z zespołu specjalistów i personelu administracyjnego), a mianowicie dla: Jeźc, Nowego Miasta i Grunwaldu.

Konkretnie potrzeby wymagają jak najszybszego podjęcia działalności. Tymczasem brak jest pomieszczeń. Personel został już wydzielony i przygotowany do podjęcia pracy w nowych warunkach. Czekają na tylko na miejsce swej pracy. Dzielnicowe rady narodowe obiecują lokale, niektóre, jak: Grunwald, ustaliły nawet terminy przekazania pomieszczeń do dyspozycji: jak dotychczas jednak za obietnicami nie idą fakty. Szczególnie pilną potrzebą są lokale dla przychodni obwodowej na Jeźcu. Sprawa lokalna dlatego jest tak ważna i terminowa, ponieważ w przeciwnym razie nie da się rozdzielić dotychczasowych przychodni rejonowo-obwodowych, uruchomić nowych placówek, a co za tym idzie — mogą przepaść pieniądze, przeznaczone z puli zdrowia dla rad dzielnicowych. Batalia musi się rozegrać pomyślnie jeszcze w styczniu, jeśli chcemy, by kredyty zostały uratowane. (San)

Z tą drużyną trudno będzie zremisować

Niełatwe zadanie czeka naszą czołową pięściarską. W dniu 10 lutego wystąpi ona do swego pierwszego, tegoż rocznego międzypaństwowego spotkania z reprezentacją NRF w Dortmundzie. Polacy walczyli tam już w 1932 r. Przegraliśmy wówczas bardzo wysoko, bo 14:2 (walczono tylko w 8 kategoriach) wag.

Niemcy zechcą ponownie zremisować się z ostatnią porażką, jaką ponieśli w 1956 roku w Warszawie 6:14.

Reprezentanci Niemiec wypadli na Olimpiadzie w Melbourne korzystniej od naszych zawodników. Toteż pierwszy podolimpijski pojedynek obu reprezentacji zapowiada się interesująco.

Barw NRF bronić mają następujący pięściarze (według kolejności wag, w nawiasie rezerwowi): Homborg (Kondritz) — Goschka (Malchow); — Mehling (Logarden); — Herper (Rudhoff); — Johannpeter I. (Rogosch); — Johannpeter II (Koch); — Kienast (Keul); — Meyer (Peek); — Krenz (Mildenberger); — Horoba (Witterstein).

Wśród znawców bokserkich, z trenerem Feliksem Stammem na czele (powrócił po operacji z Melbourne) przeważa opinia, że wywalczenie wyniku remisowego będzie tu niełatwe.

Skład naszej dziesiątki ustalony zostanie w tych dniach. (tp)

gach Dębińskich. Prac tych jednak jeszcze nie rozpoczęto.

Warta przewiduje w bieżącym roku rozpoczęcie dalszych prac inwestycyjnych. A więc rozpocznie się budowę krytego kompleksu urządzeń (pływalni i sali gimnastycznej) oraz boiska treningowego do piłki nożnej. Na ten cel w pierwszym etapie przeznaczono kwotę 4 milionów złotych. Ukończenie budowy zaplanowane zostało na rok 1958.

Zapaśnicy i szermierze Warty otrzymali do dyspozycji salę po Technikum. Jeszcze na wiosnę br. odpowiednią salę przy ul. Rolnej przydzieli się koszykarzom. Ukończenie budowy Stadionu im. 22 Lipca wraz z boiskami treningowymi ze względu na śródmiejskie położenie oraz Targi, imprezy międzynarodowe, zjazdy itp. jest kwestią palącą. (tp)

Krótko

- Koszykarki AZS pokonały w meczu o mistrzostwo trzeciej ligi młody zespół Warciarek w rekordowym stosunku 103:29.
- Piłkarze ręczni Katowic w ćwierćfinałowym spotkaniu o Puchar Europy, ulegli reprezentacji Kopenhagi 12:22 i zostali wyeliminowani z dalszych rozgrywek.
- Do tegorocznych rozgrywek o Puchar Davisa w strefie europejskiej zgłoszyli się 24 państwa, w tym Polska i 6 krajów zamorskich.
- O mistrzostwo I ligi w hokeju lodowym mistrz Polski — CWKS (Warszawa) z trudem pokonał dobrze zapowiadającą się drużynę Pomorzanki (Toruń) — 8:5.
- Poznańska Warta organizuje z dniem 1 lutego br. trzymiesięczny bezpłatny bokserski kurs przygotowawczy, w którym może uczestniczyć młodzież od 14 lat. Skolenie prowadzić będą trenerzy Majchrzycki i Franek.
- Piłkarze warszawskiego CWKS zamiast wyjazdu na obóz treningowy na Krym mają udać się nad Adriatyk, gdzie przygotowywać się będą do najbliższego sezonu wspólnie z belgradzkim Partizanem.
- W Ministerstwie Oświaty rozważany jest projekt utworzenia zrzeszenia sportowego dla uczniów szkół podstawowych i średnich wszystkich typów. Projekt przewiduje połączenie się z Zrywem, który ulegnie likwidacji. Ponadto działacze oświatcy sięgają za utrzymaniem dotychczasowych szkolnych klubów sportowych.
- W dorocznym biegu „L'Humanité” w Paryżu, które odbędzie się w końcu marca bież. roku, weźmie udział również 11-osobowa ekipa polska: 7 mężczyzn i 4 kobiety. Chromik nie będzie startował.

Kronika wypadków

W Urzędzie Pocztowym nr 1, przy ul. 23 Lutego, wybuchł pożar spowodowany wysoką temperaturą grzejnika elektrycznego. Dzięki interwencji Straży Pożarnej ogień stłumiono w zarodku.

63-letni Stanisław Stube, zamieszkały przy ul. Staszica 15, m. 1, przewrócił się na tejże ulicy odnosząc ciężą ranę głowy. Ofiarę śliskiej nawierzchni trotuarów odwieziono do szpitala.